

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica XVI (2016)

ISSN 2081–3333

Magdalena Mikołajczyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kryzys instytucji w polskim współczesnym dyskursie politycznym

Polski dyskurs polityczny ostatniego ćwierćwiecza charakteryzował się swoistą dynamiką, którą kształtowały ważne w narodowej biografii wydarzenia (związane z konstytucjonalizacją zasad kojarzonych z demokracją i gospodarką rynkową, przyjęciem standardów prawnych uznanych w euroatlantyckim kręgu kulturowym, akcesją do organizacji międzynarodowych itp.). Mieściły się w jego ramach wyparcia i przypomnienia określonego rodzaju tradycji, kształtowały go determinanty właściwe dla lokalnej sceny politycznej oraz wyzwania cywilizacyjne zmieniające sposoby funkcjonowania instytucji życia publicznego. Następowiała rekonfiguracja rozmaitych parametrów określających *status quo* państwa i społeczeństwa. Przedmiotem analizy jest fragment dyskursu politycznego toczącego się w Polsce, tu ilustrowany poprzez środki językowe użyte w wypowiedziach specyficznie zorientowanych, krytycznych wobec instytucji politycznych właściwych współczesnym społeczeństwom, kojarzonych z demokracją, osobliwie rodzimym jej stanem. Jako że dyskurs polityczny definiowany jest jako dyskurs elit symbolicznych toczący się na forum publicznym dotyczący zagadnień politycznych (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010: 27) uwagę skupiają wypowiedzi polityków oraz medialnych komentatorów polityki odnoszące się do działań podmiotów, z którymi się identyfikują, którym sprzyjają lub do działań konkurentów politycznych. Są to określenia ról pełnionych lub do których aspirują, charakterystyki działań, regulowanych normą prawną i zwyczajową, przede wszystkim państwa, kojarzonego z nim systemu politycznego oraz jego elementów, funkcji założonych i realnych, dostrzeganych dysfunkcji.

Teksty z mediów drukowanych oraz elektronicznych, wypowiedzi o charakterze publicystycznym, uznawane za jedną z form ekspresji politycznego dyskursu, są także ułomne, ale jednak, źródła w badaniach myśli politycznej. Z tego punktu widzenia można je traktować jako rezonans toczących się sporów ideowych i politycznych. Są wskaźnikiem nie tyle właściwym do określania, jaka jest opinia publiczna, natomiast pozwalającym dociekać, jak jest kształtowana (bez przesądzania czy proces ten jest intencjonalny czy następuje spontanicznie). Ze względu na rozległość materiału źródłowego analizie poddano wyłącznie tytuły artykułów prasowych, leady,

eksponowane i cytowane z racji spektakularności fragmenty wypowiedzi, charakterystyczne związki frazeologiczne. Ramy czasowe dla tworzonego korpusu także zostały ograniczone. Dla rozstrzygnięcia czy następuje eskalacja poglądów deprecjonujących instytucje polityczne skupiono się na tekstach publikowanych w popularnych polskich czasopismach z lat 2005–2015. Jeśli odwołać się do kategorii stosowanych w podejściu politolingwistycznym, w którym kategoriami analitycznymi są nominalizacje, orzekania, argumentowanie i perspektywizacja ograniczono analizę do dwóch pierwszych, za nominalizację, uznając np. państwo, rząd, premiera, partie i poddając krytyce wyselekcjonowane, modalne, orzekania (Reisigl 2011: 155–158).

Interesującą (kryterium selekcji jest tu zgodność z problematyką badań, w tym pytaniem o podsycane emocje i oceny) jest ekspresja zorientowana na zagadnienie wymienione w tytule, rozumiane w sposób pozwalający prowadzić obserwację na trzech płaszczyznach. Chodzi zatem o wyróżnienie charakterystycznych terminów, nacechowanych emocjonalnie, charakterystyk i punktów zwrotnych w dyskusji o kwestiach prawnych, ekonomiczno-politycznych oraz społecznych istotnych dla polskiego systemu politycznego po 1989 roku, pokazanie asymetrii związanej z akceptacją/dezakceptacją ustanawianego porządku, przedstawienie redakcji i właściwych im środowisk politycznych reprezentujących antynomiczne pod względem wartości zbiorowości, usytuowanych na odmiennych stanowiskach.

W pierwszym przypadku były to toczące się w całym ćwierćwieczu po 1989 roku spory o pozycję ustrojową głowy państwa, o kształt parlamentu, uprawnienia poszczególnych organów państwa i nade wszystko rolę państwa w ogóle. Jeśli w centrum uwagi pojawiała się państwo polskie, Trzecia Rzeczpospolita, dokonywana była syntetyczna ocena jego kondycji. Wyróżnialne stawały się głosy (dyskursy) optymistyczny i pesymistyczny. Ten ostatni grupujący takich komentatorów politycznych, którzy do ustrojowych zmian podchodzili wysoce krytycznie uznając konieczność kontynuowania niedokończonej rewolucji (Kowalski 2010: 50). Interesującym jest czy zaliczani do elit symbolicznych dziennikarze i redaktorzy postrzegają ten podmiot jako silny czy słaby, zdolny do rozstrzygnięcia zadań płynących z otoczenia międzynarodowego, spolegliwy i responsywny wobec obywatela, zdolny do ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa? Równie ważne, jeśli na uwadze mieć polityczne instytucje, będzie ocenianie konstytucji, rządu czy reprezentującego go premiera.

Niegasnącym zainteresowaniem obdarzano także kolejne fazy obietnic wyborczych i personalnie identyfikowanych reform gospodarczych, rzutowało to na percepcję mechanizmów istotnych dla zmiany i funkcjonowania ustroju gospodarczego, tempa rozwoju gospodarki, warunków pracy i życia porównywalnych do innych państw regionu. Tu najkrócej rzecz ujmując, interesujące ramy tworzy dyskurs promujący rozwiązania neoliberalne lub przeciwnie uświadamiający konsekwencje społeczne i polityczne urządzenia opartego na myśli neoliberalnej. *Urządzenie* to w terminologii znanej z prac Michela Foucaulta *rządomyślność*, sposoby pozyskiwania obywatelskiej zgody na legitymizowaną przez rządy politykę, racjonalność, sposoby dystrybucji zasobów i zarządzania (Foucault 2000: 163–185).

W dalszej kolejności uwagę trzeba koncentrować na artykułowaniu interesów, wskazywaniu grup interesów, rozważaniach, których tematem jest reprezentacja lub dysfunkcje reprezentacji (jakość systemu wyborczego, samych elekcji) a krytyka najczęściej dotyczy zmieniającego się charakteru politycznych partii, ich stanowiącej chlubę (lub nie) genezy, zakorzenienia i poparcia społecznego, odwołania do akceptowanych powszechnie (lub nie) wartości. Wymienione powyżej: państwo, gospodarka liberalna lub neoliberalna, rządy i partie stanowią w prezentowanych badaniach słowa-klucze, istotne w dyskursie politycznym także dlatego, że stanowiąc mogą i najczęściej stanowią podstawę ideografów, haseł organizujących komunikację między rządzącymi (aspirującymi do rządów) a obywatelami, mitotwórczych, często przez swą zdolność wzniesienia emocji zmieniających przebieg kampanii wyborczych. Przykładem mogą tu służyć hasła takie jak „Polska solidarna i Polska liberalna” oraz „Polska w ruinie”. W obu przypadkach uprawomocnić miały dążenia partii Prawo i Sprawiedliwość, w obu odnosiły się do państwa polskiego.

Dla określenia teoretycznego kontekstu badań warto zwrócić uwagę, że instytucje, nie tylko wymienione powyżej, jakkolwiek je definiować, także więc instytucje polityczne, nie powstają w momencie, ad hoc, są efektem złożonych działań, długotrwałych procesów. Utrwalenie wzorów działania w sferze publicznej (związanej z dystrybucją zasobów i realizacją władzy, poniekąd także organizacją życia obywateli lub wpływem na nie), ich unormowanie, konsolidacja i internalizacja są determinowane przez szereg właściwości społeczeństwa. Te zaś przejawiają się w jego sposobach gospodarowania, w kształtowaniu przywództwa, w relacjach jednostek oraz grup zhierarchizowanych w sposób właściwy zbiorowości, w sferze wierzeń, poglądów, wiodących idei, czyli w tym, co zwykliśmy kojarzyć z kulturą, w praktykach związanych z socjalizacją. Nie postrzegając w tym wypadku prostego determinizmu, jednego czynnika rzutującego na postrzegany społecznie zanik potencjału dotychczasowych instytucji, nie sposób nie zauważyć wpływu szerszej rozumianych zmiennych cywilizacyjnych, ponadnarodowych, w tym modernizacji i jej skutków zapoczątkowanych zmianą technologiczną (w innej terminologii także wywołowaną przezeń „zmianą stosunków produkcji”). Koniecznym jest zaakcentowanie procesów kształtujących społeczną komunikację, wpływających na jakość komunikacji, nie oszczędzających innych dziedzin mniej lub bardziej uzależnionych od komunikacji. Gadgetsy takie jak telefon komórkowy z funkcją SMS, mikroblogi takie jak Twitter, wykorzystywane incydentalnie, ale także do celów politycznej agitacji i perswazji, kształtują medialnych odbiorców (Levinson 2010: 215–216). W sferze mediów, gdyby odwołać się McLuhanowskiej klasyfikacji na media zimne i gorące (McLuhan 2001: 229), zapanowała era akceleracji ocieplenia. Środki o niskiej wyrazistości wypierane są przez te o wyrazistości gorącej, czyli nie pozostawiające odbiorcom wiele do uzupełnienia, nie wymagające ich intelektualnej wyrafinowanej aktywności. Co więcej te media, które wspomniany autor zaliczał do zimnych, zyskują funkcje podwyższania emocjonalnej temperatury (choćby przez zdolność do transmisji obrazu). Opisany z kolei przez Levinsona zaradczy rozwój mediów, polegający na tym, iż medium kolejne stara się rekompensować niedostatki poprzednika,

dotyczy także dyfuzji samych ich funkcji (Levinson 1999: 23). Redakcje związane z mediami tradycyjnymi, pisanymi i audytywnymi (i ich mutacjami w mediach elektronicznych), intensyfikują i redukują przekaz. Mniej liczy się logos (racjonalność i argumentacja w przekazie) czy etos (wytwarzanie trwałych motywacji i postaw), dominuje przekaz w postaci najbardziej syntetycznej, wyrazistej, symplifikowany, nastawiony na emocje nietrwałe, za to intensywne. Niekoniecznie jest to ów wymieniany w triadzie znanej od starożytności *patos*, z pewnością jednak implikuje polityczne podburzanie.

Kryzys instytucji, analogicznie do ich powstawania, nie jest momentem, jednorazowym odchyleniem od normy, zdarzeniem dającym się precyzyjnie ułożyć na osi czasu. Obserwator ma wprowadzić do czynienia z jakimś z jego punktu widzenia stabilnym stanem rzeczy, ewolucja dokonuje się jednak w każdej organizacji a czas działa nawet na, wydawałoby się, utrwalone wzory zachowania. Można zatem przywołać dynamiczne (związane z perspektywą oglądu ruchów społecznych) ujęcie państwa Alaina Touraine'a przekonującego, że państwo oraz system polityczny nie są dwoma odmiennymi podsystemami instytucjonalnymi, „...lecz Państwo jest miejscem konfiguracji systemu instytucjonalnego i innych systemów społecznych, systemu działania historycznego, systemu klas, systemów organizacyjnych” (Touraine 2010: 217). Państwo w tym ujęciu produkuje porządek instytucjonalny, jest także podmiotem represji, strzeże i wzmacnia swoim autorytetem ustanowione reguły, ingeruje natomiast, gdy ma do czynienia z działaniem nielegalnym lub przestępstwem. Trafne wydaje się być stosowane przez autora rozróżnienie, gdy wymiar sprawiedliwości w niektórych swych aspektach jest podporządkowany ingerencjom ze strony systemu politycznego, policja i więzienia są domeną Państwa. Czy jednak pojawia się czynny opór aparatu państwowego, gdy aktorzy polityczni ingerują, wkraczają także na teren tak delimitowany? (Touraine 2010: 217).

Institucje są swoistego rodzaju konglomeratem osób, norm, urzędów funkcjonującym w określonym kontekście. To kontekst powinien być wyznacznikiem, aczkolwiek łatwiej pewnie wyróżnić instytucje socjalizacji niż polityczne. Do politycznych zwykliśmy zaliczać w XX i XXI wieku państwa, parlamenty, rządy, ministerstwa, urzędy (instytucje centralne), partie polityczne, grupy interesu (nawet w postaci ruchu). Dyskusyjną, ale zależną od stosunków władzy, jest klasyfikacja, w której sytuowane są także sądy i trybunały, ombudsmeni, samorządy oraz kościoły. Mocniej wyartykułowany jest kontekst normatywny w takich instytucjach jak wybory, referenda, działania o innym jeszcze charakterze, istotne jednak dla społecznej kontroli procesu decyzyjnego. Zinstytucjonalizowany charakter może mieć określonego rodzaju rozwiązanie. Gdy w polskich podręcznikach tytuły zawierają termin *ustrój* lub system polityczny, w zagranicznych tytuł najczęściej obrazuje studia porównawcze *ekspresis verbis* instytucji politycznych lub norm prawnych (zob. np. Katz 2007; Elgie 2003; Judge 2005).

Pozostawszy przy konstrukcji ładu instytucjonalnego, warto mieć na uwadze, z rzeczy banalnych, znaną naukom społecznym dialektykę – instytucje tworzy człowiek, są one produktem jego działalności, najczęściej jednak zauważamy drugą

stronę relacji – instytucje, jeśli nie determinują w pełni, to przynajmniej miewają wpływ na ludzkie działania. W neoinstytucjonalnym nurcie teorii polityki coraz częściej postrzega się egzogenność preferencji i władzy poszczególnych jednostek względem ustroju politycznego, zależność działań aktorów od ich społecznego usytuowania, czyli bardziej od statusu i habitusu niż zestawu norm i organizacji. Instytucje są jednak także zagregowanym zbiorem działań, zachowanie organizacji jest nie tyle sumą co wypadkową wyborów dokonywanych przez jednostki (March, Olsen 2006: 568). Trudno więc nie dostrzec wpływu państwa na system reprezentacji, partii na konstrukcję parlamentów, systemu wyborczego na przetrwanie partii i ich dostęp, np. do rządu itp. Dodać by można wpływ mediów na społeczny odbiór wszystkich wyżej wymienionych. Przywołani autorzy konstatują zachodzącą w ostatnich dekadach zmianę. Piszą, że jak dawniej środowiskiem zachowania politycznego była wyraźnie instytucjonalna struktura norm, reguł, oczekiwań i tradycji, tak współczesne nauki polityczne kładą nacisk w opisie politycznych zdarzeń na skutki przemyślanych decyzji. Z ich punktu widzenia jeszcze niedawno polityka była narzędziem kształcenia obywateli, umacniania wartości kulturowych, kształtowania tożsamości, wyznaczania celu i nadawania działaniom kierunku. Teraz zaś jest nasycona symbolami, rytuałami, ceremoniami, mitami. Zauważają także, że:

Politycy deklarują publiczne poparcie dla stanowisk, których nie bronią prywatnie. Ustawodawcy głosują za ustawami, których wykonanie jest im obojętne. Administratorzy zabiegają o udział społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, aby zapewnić społeczne poparcie dla polityki, w którą są zaangażowani. Prezydenci orędują za reorganizacją biurokracji publicznej, ogłaszają plany przeprowadzenia reorganizacji, po czym je regularnie porzucają (March, Olsen 2006: 569–570).

Faktycznie wypowiedzi polityków mają charakter instrumentalny (służą wzmocnieniu szans kolejnej elekcji), zawierają oceny, krytykę instytucji nierzadko wzmocniają inwektywy. Wyraziste wypowiedzi natychmiast zyskują medialne echo. Deprecjacja, dezawuacja, dyskredytacja politycznych instytucji jest w demokratycznych realiach oczywistą funkcją zinstytucjonalizowanej opozycji. Jej działania skutkują paradoksalnie – zamiast wzmocnić ład instytucjonalny, osłabiają go, skutkują utratą prestiżu, poczucia identyfikacji i przynależności, zdolności regulacji i mobilizacji. Efekty będą odczuwalne przez krytykowanych i przez autorów krytyki. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że konkurencja partii jest także konkurencją sekundujących im mediów, obie zaś przypominają dążeniem do posiadania większej liczby wyznawców rywalizacje znane z najodleglejszej przeszłości (religijne, plemienne). Rynek idei – i co się z tym wiąże – wartości oraz preferowanych rozwiązań, zastąpiony został przez rynek emocji (Westen 2014: 41).

Jeśli myślimy o państwie, konstatujemy jego wpływ na nasze życie, a mniej zauważalne są działania na rzecz kształtowania postaw propaństwowych, obywatelskich. Mimo centralizacji polskiego systemu edukacyjnego zauważalny i potwierdzony w badaniach empirycznych jest brak rozwiązań prawnych oraz konsensusu politycznego w tym zakresie (Siellawa-Kolbowska 2008: 3). Dbałość o wizerunek

państwa jest wszakże udziałem także innych zinstytucjonalizowanych podmiotów (jak korpus dyplomatyczny, rzecznicy prasowi organów państwa itp.). Parlament stanowi prawo a obywatel dowiadyuje się dzięki mediom o procesie legislacyjnym, jego przebiegu i efektach, wyraża poglądy, obdarza instytucję mniejszym lub większym zaufaniem. Z kolei rząd nie powstaje w demokratycznych realiach z arbitralnego nadania czy samowładnie. Zarówno jego kreacja, jak i potencjalna skuteczność działania wymagają sporej dozy poparcia, legitymacji. Podobnie, gdy myślimy o partiach czy organizacjach, takich jak na przykład związki zawodowe, postrzegać możemy korzyść lub dopust przynależności (w tym drugim przypadku, gdy krytycyzm opinii publicznej działa jak polityczny pręgierz), domaganie się więzi i solidarności wewnątrzgrupowej jest ich atrybutem. Gdy antropolożka Mary Douglas stawiała pytanie (i próbowała na nie odpowiedzieć): „jak myślą instytucje”, równie zasadne wydaje się pytanie, czy i jak instytucje się uczą (rekonfigurują) oraz jak ich kondycja zależy od kształtowanej na forum publicznym opinii publicznej. Instytucje z jednej strony nie mają umysłu, z drugiej są podmiotami organizującymi informacje (Douglas 2011: 1, 49). W przywoływanej pozycji rozważa się dwojakiego rodzaju inne zależności – instytucje opierają się na analogii i decydują o podobieństwie, instytucje pamiętają i zapominają zarazem, dokonują klasyfikacji (i są klasyfikowane) itp. Niezwykle istotne są przywołane przez autorkę ustalenia dotyczące etykietowania. Nadawane etykiety są próbą stabilizacji nieustannie zmieniającego się życia społecznego, ich właściwością jest to że „przyklepiają się na zawsze” (Douglas 2011: 116–117).

Badacze ustrojów dostrzegać będą instytucjonalne podobieństwa i różnice, klasyfikować parlamenty, wyróżniać typy rządu czy rodzaje instytucji orzekania o odpowiedzialności konstytucyjnej. Rozwiązania ustrojowe polskie łączyć będą doświadczenia z przeszłości z analizą funkcji (i dysfunkcji) pomysłów realizowanych w państwach sąsiednich, w demokracjach skonsolidowanych. Patrząc wstecz można pokusić się o uwagę, że w minionym ćwierćwieczu nie było dane przekonać obywateli (i polityków), że zaadaptowanie instytucji z innego systemu niekoniecznie przyniesie tożsame skutki (dyskusja o JOW) a szwajcarska referendalna aktywność nie jest do powtórzenia w społeczeństwie z nietożsamymi tradycjami i w innych socjopolitycznych oraz kulturowych realiach. Swoistego rodzaju odkryciem jest to, że istniejące, wydawałoby się zrutowinowane wzory zachowań, nie są aż tak zapamiętane. Szwankujące sposoby edukowania w zakresie postaw obywatelskich dały o sobie znać chociażby w momencie wyborów samorządowych z 2014 roku, gdy nie było oczywistym dla wszystkich głosujących, ile krzyżyków można postawić na listach wyborczych. Wszystko to stanowi niezwykle ciekawy obszar badawczy, zespół problemów, niedający się jednak rozstrzygnąć w prezentowanym *case study*.

Obecność pewnych przekonań tworzących kształtującą opinię publiczną medialny obraz instytucji (szerzej: instytucji ustrojowych, ustroju państwa, reguł z funkcjonowaniem państwa związanych) daje się potwierdzić analizą samej retoryki. Nie jest to obraz jednolity, trudności dotyczą dookreślenia, które z instytucji są politycznie relewantne. Nie sposób przedstawić także wszystkich koncepcji, wyobrażeń, pomysłów związanych z tworzeniem, przekształcaniem, naprawą, redukcją czy

wymianą zasad i struktur organizujących działania w obrębie Rzeczypospolitej, tym bardziej że samo państwo, dalej demokracja, są podstawowymi obiektami orientującymi deklaracje konkurencyjnych podmiotów (partii, przywódców, raportujących ich wypowiedzi mediów). Czy istnieje jakikolwiek wspólny dla różnych nurtów i płaszczyzn eksplikacji poglądów styl myślenia, wspólnota przekonań, konsens symboliczny? Tu znów odwołując się do polemizującej z Mancurem Olsonem Mary Douglas można przywołać jej pogląd, że: „wspólne konstruowanie stylu myślowego ukrywa przed każdym z członków danego świata myśli znaczenie jego małego działania. Każdy będzie oskarżał bliźniego o zdradę, nie podejrzewając nawet, że w ten sposób umacnia ogólnie podzielany system przekonań” (Douglas 2011: 42). Gdyby znaczenie tej hipotezy (w cytowanej pozycji dotyczącej stylu myślowego i grupy ukrytej) odnieść do interesujących z punktu widzenia tematu badań zjawisk, reformułowane zdanie brzmiałoby tak: niewielkie wypowiedzi krytyczne wobec instytucji politycznych, często mocno ekspresyjne, zinstrumentalizowane, zorientowane na pozyskanie popularności, tym samym pozwalające mówiącemu wyróżnić się, akredytować siebie i dyskredytować przeciwnika, poszerzać potencjalne grono wyborców, ostatecznie sumując się, obniżają wartość wszelkiego rodzaju wspólnot, instytucji i mechanizmów regulujących życie społeczne, autorytetów kształtujących opinię i wzajemnego zaufania. Niezauważalne działania, rzucone mimochodem wypowiedzi, za sprawą ich autorów (nie adresatów), którymi są członkowie rządu, posłowie, liderzy partycji, dziennikarze, zatem osoby publiczne współtworzące elitę, wpływają na obniżenie prestiżu reprezentowanych przezeń instytucji: państwa, ustroju, w tym właściwych, aktualnych mechanizmów demokratycznych, rozwiązań konstytucyjnych, wyborów, referendum, podmiotowo w szczególności partii, ale także organów przedstawicielskich, sądownictwa i in. Polifonia czy kakofonia wyrażanych opinii nie pozwala generalizować motywacji. Szczególnie dla dwóch pierwszych kategorii motywacja przyciągnięcia uwagi, wyróżnienia się, jest ważna nawet na tyle, że powoduje pełną teatralizację. Dziennikarze nierzadko wypowiadają się o konieczności separowania dwóch ról, w których występują – prywatnej i publicznej, odpowiedzialnej głowy rodziny i medialnego skandalisty.

Co ciekawe, współcześnie mniejsze problemy mamy z dookreśleniem składu elit symbolicznych, mimo nawet wewnętrznego oporu do takiej identyfikacji, gdy grono staje się mniej ekskluzywne, niż z doprecyzowaniem czym jest publiczne forum. Za przedstawicieli kształtujących opinię elit uznaje się polityków wypowiadających się w rozmaity sposób, publicystów zaangażowanych w komentowanie polityki, intelektualistów z politycznego partyjnego zaplecza a więc angażujących się w rozlicznych zespołach eksperckich, think-tankach i wykorzystujących swoją wiedzę do jakiegokolwiek perswazji (niekoniecznie orędowania na rzecz partyjnych podmiotów, polityków) oraz osoby publiczne innego jeszcze rodzaju. W Polsce mocno słychać także głos biskupów i księży, mających placet, czujących potrzebę oceniania podmiotów polityki, zdarzeń, także ustroju i urzędowania. Publiczne forum z jednej strony jest ograniczone (tematycznie i poprzez formy wypowiedzi – bardziej jażgot niż uzgadnianie), z drugiej wykraczające poza dotychczasowe ramy – z racji

zakotwiczenia większości mediów w Internecie i przekazywania informacji o wypowiedziach publicznych osób w dotychczas niespotykanych formach (pominąwszy cele). Zmianym przykładem jest wypowiedź z 2014 roku ówczesnego ministra spraw zagranicznych Bartłomieja Sienkiewicza, dla potrzeb tej analizy wysoce instrykcyjna, gdyż jej brzmienie pozostaje zgodne z tezą o powodującej degradację, autodestrukcyjną dla instytucji roli ich przedstawicieli – „państwo istnieje tylko teoretycznie”. Zdania (jednocześnie syntetycznie wyrażonej opinii) wypowiedzianego w prywatnej rozmowie, również z wysokim funkcjonariuszem państwowym, szefem NBP, nie sposób było nie zauważyć. Dostało się do publicznego obiegu za sprawą nielegalnego podsłuchu, podchwyciły i cytowały je media każdego rodzaju, wyszukiwanie dokładnego cytowania tego zwrotu w Internecie przynosi 1580 wyników przy zastosowaniu wyszukiwarki Bing” a 4890 wyników przy korzystaniu z „Google’a”. Omówień, bez dokładnego cytowania, znaleźć można znacznie więcej.

Procesy sprzyjające orientacji prasy na treści zwracające uwagę, sensacje i skandale (sprzyjające tabloidyacji) skojarzone z brakiem systematycznej, zobiektywizowanej, edukacji obywatelskiej poświadczającej konsens elit co do normatywnych fundamentów wspólnoty rzutują na utrwalanie stereotypowego obrazu instytucji politycznych. Język prasowy obfituje w dosadne sformułowania, powiedzenia, bon-moty. W 2010 roku charakterystyczne zwroty to: „dziki kraj”, „państwo dzia-dowskie”, „ruska trumna” i „żyrandol” (Borowska 2010: A6).

W narracji, której przedmiotem jest historia Trzeciej Rzeczypospolitej, obecne są, obok „państwa istniejącego teoretycznie”, frazeologizmy takie jak np.: „republika kolesi”, „przypadkowe społeczeństwo”, „kondominium rosyjsko-niemieckie pod żydowskim zarządkiem powierniczym”. Prezydentem był ktoś, kto rozróżniał „plusy dodatnie i ujemne”, „chorował na egzotyczne choroby”, „meldował prezesowi partii wykonanie zadania”, był według adwersarzy „nieporozumieniem”. Mógł być przedstawiany jako „agent”, „wielki destruktor”, „kandydat dinozaurów” (Kamińska-Szmał 2001: 206–231). Głowom państwa wypominano kwiecisty język, nieortograficzną pisownię, hedonistyczne inklinacje i dyplomatyczne porażki. Premier mógł być „robokopem”, „szpiegiem”, „osobą sterowaną z tylnego krzesła”. Jeśli prawo, to było „falandyzowane”, ustawy – „zamawiane”, wybory – „ustawiane”, referendum – „spotkaniem towarzyskim”. A Państwową Komisję Wyborczą w komentarzach jednej z elekcji przedstawiano jako grono „leśnych dziadków”. Wymienione te i inne jeszcze inwektywy poświadczają wątpliwego rodzaju kreatywność polityków oraz zdolność komentujących i kształtujących opinię dziennikarzy do tworzenia sugestywnego obrazu instytucji politycznych. Zmiana sposobu zdobywania poparcia w polityce oraz zmiana charakteru mediów wpływa na zachowania, ale następnie na ocenę osób. Odpowiedzialność za państwo nie jest tożsama z odpowiedzialnością za słowo. Wzrostowi świadomości politycznej i prawnej przywódców, członków elity symbolicznej, nie towarzyszy świadomość – nazwijmy ją – pedagogiczna, związana z dającymi się przewidzieć, dalekosiężnymi, społecznymi skutkami percepcji instytucji państwa. I jakkolwiek zjawisko personalizacji polityki kojarzone jest najczęściej z dominacją przekazu audiowizualnego i telewizji jako medium przekazującego infor-

macje za pośrednictwem przywoływanych przywódców (Brenner 2010: 117–121; Czywilis 2005: 22–31; Karwat 2004: 27–46), także innego rodzaju wypowiedzi polityków mogą odnosić się do problemu akceptacji/dezakceptacji współtworzonych norm lub organizacji. Przyczyny personalizacji polityki, osobliwie w państwach postkomunistycznych, lokowane są także w stanowiącym historyczne dziedzictwo braku zaufania do instytucji publicznych (McAlister 2010: 190).

Wypowiedzi zawierające sceptycyzm wobec możliwego współdziałania, krytykę współtworzonego ładu a także postawy z radykalnie negatywnymi emocjami i ocenami instytucji państwa nie są czymś specyficznym i rzadkim w odróżnieniu od treści zawierających konsens uznania, co oznaczałoby aprobatę dla podmiotu i jego działań, stanowiło wyraz publicznie głoszonej pochwały. Przykładem mogą tu służyć opinie dotyczące Konstytucji RP – w tym także delikatne supozycje dotyczące braku jej powszechnej akceptacji, bez wskazania na przyczyny tego stanu rzeczy. Dla Ryszarda Legutki:

W przeciwieństwie do zachodniego pluralizmu polskiemu życiu brak poczucia stabilności. Takie poczucie bierze się z założenia, niekoniecznie do końca świadomego, iż pewna rozległa sfera rzeczywistości powinna zostać niekwestionowana. W społeczeństwach, które miały szczęście gromadzić zbiorowe dziedzictwo przez długi czas w sposób w miarę nie zakłócony istnieje zwykle pewien stały zestaw godnych zaufania instytucji czy społecznych nawyków, które samoczynnie regulują i neutralizują mnogość indywidualnych, potencjalnie dezintegrujących działań czy poglądów. Rolę tę może spełniać konstytucja, o ile jest powszechnie akceptowana jako podstawa politycznej działalności (Legutko 2003: 483).

Trudno się nie zgodzić z powyższym, jednak z ust polityków nierzadko padają określenia dyskredytujące ustawę zasadniczą, zawierające następujący ciąg skojarzeń: „konstytucja okrągłego stołu”, „konstytucja układu”, „konstytucja Kwaśniewskiego”. W kampaniach wyborczych politycy posługują się hasłem konieczności zmiany konstytucji, traktując to jako remedium na dowolne bolączki. Wady konstytucji zauważają politycy różnych formacji, w prasie na ten temat obok publicystów i zapraszanych przezeń konstytucjonalistów relatywnie często wypowiadali się: Krystyna Pałowicz, Kazimierz Michał Ujazdowski, Jan Maria Rokita, Janusz Korwin-Mikke, Włodzimierz Cimoszewicz i Ryszard Kalisz. Dualizm oceny ilustrują z jednej strony tytuły, takie jak: *Konstytucja władzy*, *Papierowa konstytucja*, *Konstytucja wytrych do załatwiania doraźnych potrzeb*, *Konstytuta prostytutka* (w odniesieniu do aktualnej wersji ustawy), *Konstytucja czy świstek* oraz pojawiające się postulaty tworzenia nowej konstytucji bez prób nowelizowania aktu z 1997 roku. Z drugiej strony politycy mający udział w jej współtworzeniu pokazywali, że jest: *demokratyczna*, *nowoczesna*, *mało znana* i próbowali przekonywać, poniekąd wspólnie z częścią prawników specjalistów z tej dziedziny i częścią publicystów, że postrzegane defekty są pochodną kultury prawnej, obyczajów, konfliktu o politycznym i światopoglądowym charakterze. Zauważalne są także wskazania, że krytyka

konstytucji jest elementem perswazji opartej na straszeniu, istotnej w działaniach dowolnego rodzaju opozycji. Marek Borowski np. przypomina, że:

(...) konstytucja z 1997 r. miała być, zdaniem jej przeciwników, zagrożeniem nie mniejszym niż bolszewicka nawałnica z 1920 r. Miała zagrażać wolności religijnej, prowadzić ku dechrystianizacji i rozbiorów Polski, ustanowić tyranie prezydenta (sic!), odmawiać rodzicom prawa do wychowywania własnych dzieci, godzić w suwerenność państwa, ograniczać prawo rolników do ziemi, pozbawić naród tożsamości, a człowieka ludzkich praw itp. (Borowski 2015)

Socjotechnika polegająca na obniżeniu rangi, krytyce i negacji była w przypadku konstytucji instrumentem służącym delegitymacji i obniżeniu prestiżu formacji politycznych pracujących w przeszłości nad przygotowaniem aktualnie obowiązującego zapisu. W tym sensie jako działanie mające przynieść popularność partiom postulującym zmianę daje się zrozumieć. Nieco dalej jednak sięga propagandowy wydźwięk haseł deprecjonujących jakość państwa, a nawet samą instytucję. Twórczość publicystów wspierających partie pozostające w opozycji można ocenić jako w istocie sprzyjającą anarchii. Wśród licznych haseł i tytułów dają się identyfikować następujące: *Kłamstwo demokratyczne, Państwo jako przeżytek, Bezradne państwo, Państwo na ruchomych piaskach, Państwo nie pomoże, Państwo pomoże wybranym, Państwo (prawie) prawa, Niebezpieczne państwo, Państwo wykluczonych, Kiedy państwo karleje, Przeraziłwie drogie państwo, Państwo śmieciowe, Państwo w ruinie, Państwo w stanie upadku, Państwo nam się sypie, Państwo na niby, Państwo bez wizji, Państwo hamulcowym rozwoju Polski*. Z tej perspektywy nie istnieje właściwie grupa społeczna, w imieniu której państwo by działało, którą by reprezentowało. Można to dostrzec w tytułach takich jak: *Państwo wykańcza rolników, To państwo dobija górników, Państwo odwróciło się od chorych, Państwo odwraca się od dzieci, Po co matkom państwo polskie*. W tego rodzaju dyskursie (przykładem znów tytuły prasowe) państwo przegrywa z oszustami, z mafią i nawet z „kibolami”. Artykuły z podtytułem *Co ma państwo do kultury* stanowią fantazyjne komentarze decyzji ministerialnych, np. *Zrobieni na tacy, Granty i kanty*. Państwo kojarzy się także z zaniedbaniami w różnych dziedzinach. *Państwo anty-obywatelskie, Państwo nie dla ciebie: ani ryby, ani wędkę, Państwo Kantu Wyborczego, Państwo państwa śledzi, Państwo w państwie*.

Trudno nie zauważyć, że eskalacja krytyki instytucji współczesnego państwa polskiego, całej Trzeciej Rzeczypospolitej, następowała w drugiej kadencji rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, uprawdopodobniając możliwość alternacji. W tytułach pojawiała się nazwa współtworzącej Radę Ministrów partii, np. *Upudrowane państwo Platformy* lub odniesienie do partyjnych przywódców – *Polska Tuska i Pawlaka, Państwo Tuska jest obciachem*. W tym ostatnim przypadku nazw było więcej: *Tuskalizm, Tuskokracja, Tuskokraj, Tuskoland, Tuskodycea, Tuskopol* (przy tej nazwie z zaznaczeniem, że to nienormalność). Charakterystyka państwa w optyce mediów wspierających Prawo i Sprawiedliwość współgrała z krytyką mechanizmów demokracji i rządu. Tytuły obwieszczały zatem: *Bilans demontażu Polski*, pokazywały, że państwo to *Rzeczpospolita darmożjadów*.

Polska lat 2007–2015 była *modernizowana piórem* a premier Ewa Kopacz to *Żelazna dama z papieru*. Często powtarzalne były określenia samego rządu z różnie dozowaną dawką uszczypliwości lub pogardy: *Rząd, który nie zachwyca*, *Rządy marności*, *Rząd jako drużyna trampkarzy*. Tytuły obwieszczały, że *Rząd zlekceważył społeczeństwo*, że polityka to: *Rządowe synekury*, *Żonglowanie ministerstwami*, dziennikarze mogli zatem powiedzieć *Sorry, taki mamy rząd*. Podobnie charakteryzowany był, pominąwszy personalia, urząd Prezesa Rady Ministrów: *Premier na miarę małych możliwości*, *Premier naszej małej stabilizacji*; *Premier, który się boi*, *Niemoc premiera*, *Czy premier jeszcze może?* Gdy włączano w dyskurs personalia, w perswazji obecne były zwykłe pytania, sugestie, ale też inwektywy: *Czy Tusk zostawi Polskę murowaną*, *Baronowie Schetyny*, *dworzanie Tuska*, *Dobry car Bronisław*, *zły bojar Donald*, *Jak Tusk niszczy Polskę*, *Tusk: mistrz sztuki kiwania*, *Tusk cię kocha*. *Sadomasochistycznie*; *Donald, organie*, *Twój nierząd wkrótce ustanie*, *10 dowodów na to, że Tusk jest matosem*, *Dogmat o niesłuszności premiera*. *Rząd zmęczonych marionetek*, *Mamy prze... kopane*.

Przytoczone powyżej tytuły są tylko niewielkim wyborem niezwykle wyrazistych, kwiecistych, pełnych inwencji haseł i tytułów z polskich mediów i identyfikowalnych w wypowiedziach postaci znaczących w życiu publicznym. Krytyka instytucji państwa jest udziałem publicystów, polityków i naukowców. Jeden z polityków przekonuje, że *Państwo marnie działa* (Jerzy Hausner), inny zastanawia się czy *Państwo to czy rak* (Ryszard Legutko). W publicystyce Leszka Balcerowicza, skądinąd bardzo ceniącego instytucje w ogóle a instytucje związane z rynkiem i demokracją w szczególności, także pojawiają się podobne, umieszczane w tytułach, określenia: *Żle się dzieje w państwie polskim*, *Państwo u nas bardzo przeszkadza: co można zrobić dla Polski B*, *Państwo ma biegunkę legislacyjną*. Zwracają uwagę także takie wypowiedzi (tu akurat formułowane w szczególnych okolicznościach afery podsłuchowej) – *Państwo wysiadło : nie chodzi o to, że nie działają instytucje, nie działa system* (Marcin Król).

„Oznaki upadku państwa” są, przynajmniej według publikujących na łamach „Naszego Dziennika”, dwojakiego rodzaju – to „laicyzacja” oraz „liberalizm”. W pierwszym przypadku państwo winno być promotorem określonego rodzaju wartości. Pominąwszy toczony nieprzerwanie spory światopoglądowy, zwraca uwagę częstsza reprezentacja w dyskursie, już nie tylko we wspomnianym dzienniku, poglądów negujących nie tyle zasady ustroju gospodarczego w Polsce po 1989 roku, co obnażających i krytykujących skutki decyzji ekonomicznych, redystrybucji dochodów. Wspomniany wyżej Marcin Król nie jest jedynym postrzegającym konsekwencje krytykowanej strategii gospodarczych, tytułując swoje wypowiedzi znanymi hasłami *Byliśmy głupi* lub *Wspólnota, głupcze*.

Eskalacji opatrzonych wykrzyknikiem tytułów lub haseł zawierających tezy o kryzysie państwa towarzyszą inne podobne, wieszczące kryzys partii oraz rewizję demokratycznych zasad i ustroju. Znamienne są tytuły zawierające radykalne oceny: *Partie rodem z chorego snu*, *Polskie partie gonią własny ogon*, *Nasze patologiczne partie*, *Polskie partie leninowskie*, *Partie galaretowięją*. Konsekwencją zjawisk reprezentatywnych dla współczesnych partii tzn. kojarzonych z nimi

układanek, rosząd, rozdawnictwa posad, koleżeńsko gwarantowanych zysków, w nieco bardziej unaukowanej wersji ich kartelizacji, jest obserwowalna i przedstawiana utrata poparcia, odpływ elektoratu. Kryzys dotyka poszczególne partie, częściej zauważalny jest po lewej stronie sceny politycznej, aczkolwiek charakterystyce wszystkich towarzyszą takie pojęcia, jak: sprzedajność, zawłaszczanie, bylejakość, błazenada, wstyd, fałszywe obietnice, brak wizji, kłótnie. Szereg inwektyw przeznaczono dla opisu przywódców partii lub aktywnych jej członków. *Ludzie z wazeliny* jest jednym z łagodniejszych określeń. Ekstrapolacja regresu tej formy organizacji widoczna jest w tytułach takich jak przykładowo: *Nadchodzi zmierzch partii, Znikające partie, Zabić partie*.

W politycznym dyskursie krytyka ustroju demokratycznego oraz instytucji z nią kojarzonych, także współczesnego państwa i partii wyraźniejsza jest w mediach o autoidentyfikacji prawicowej (szczególnie, gdy władzę sprawują polityczni oponenti). Nie znaczy to, że argumenty podobnego rodzaju, pejoratywne oceny instytucji politycznych, nie są udziałem polityków strony przeciwnej. Z tej perspektywy jednak nieco dobitniej akcentowane są defekty nie państwa rządzonego z udziałem jakiejś formacji, ale całościowego urzędnictwa, mechanizmów właściwych gospodarce liberalnej czy neoliberalnej. I jakkolwiek dysfunkcje państwa oraz kryzys reprezentacji postrzegany jest z obu stron, publicyści i politycy nie identyfikujący się z polską prawicą częściej wskazują na globalne, ponadnarodowe determinanty kryzysu instytucji.

Wypada na koniec zastrzec, że interesujące tu zagadnienia tworzenia obrazu instytucji, często skądinąd polegające na zaznaczaniu postrzeganej hipertrofii lub atrofii istniejących dotychczas wzorów wpisują się w to, co jeden z polskich autorów określa mianem megazmian (Grzegorz Rydlewski) a inny dowcipnie określa mianem telemeledemokracji (Tadeusz Klementewicz). W publikacjach naukowych również, podobnie jak w mediach, pojawiają się określenia dotyczące erozji, np. partii politycznych, postulaty konieczności zmian mechanizmów demokratycznych, rewizji charakteru instytucji narodowych i związanych z Unią Europejską, tezy o wyczerpywaniu potencjału państwa. Wymienić dla przykładu można publikacje Zygmunta Narskiego, Marka Migalskiego, Artura Wołka, Andrzeja Zybortowicza. Konstatowanie kryzysu formy państwa jaką jest Trzecia Rzeczpospolita tożsame jest z diagnozą pokazującą zapaść finansów publicznych, demoralizację elit, niewydolność organów administracji i wymiaru sprawiedliwości, brak długofalowych strategii i koncepcji politycznych (Kamiński 2014: 276). Artykułowana jest też często ogólniejsza teza o obumieraniu państwa narodowego, z drugiej strony są autorzy, którzy pogłoski o śmierci tej instytucji uznają za przesadzone. Chociażby dlatego, że w zróżnicowanym świecie różne jest tempo przekształcania ukształtowanych przez wieloletnią praktykę instytucji i wzorów myślenia, nadal liczne są problemy, których rozwiązania nie wyobrażamy sobie na ponadnarodowym poziomie, niezaprzeczalna jest też wartość symboliczna państwa, stanowiąca jedną z podstaw poczucia tożsamości (Szacki 2010: 495–496). Zmiany charakteru państwa wiążą się z przekazywaniem jego funkcji innym instytucjom (co teoretycy państwa nazywają

procesem „wydrążania”). Procesy takie jak globalizacja, demokratyzacja, integracja międzynarodowa, informatyzacja, mediatyzacja czy pojawienie się zagrożeń takich jak terroryzm są podłożem do powoływania nowych instytucji lub wymuszoną zmianą funkcji dotychczas działających organizacji.

Analiza dyskursu, tu zredukowana do analizy retoryki, nie jest w stanie potwierdzić istnienia związku między rodzajem dyskursu, natężeniem emocjonalnych i nacechowanych krytycyzmem wypowiedzi a motywacjami aktorów politycznych i medialnych oraz działaniami wpływającymi na kształt opinii publicznej, ostatecznie na obraz funkcjonalności instytucji politycznych właściwych demokracji. Język wywiera wpływ na poznanie a jak twierdziła przywoływana we wstępie Mary Douglas „Kategorie dyskursu politycznego, które stanowią podstawę porządku społecznego, są wciąż negocjowane” (Douglas 2011: 26). Zarówno ta autorka, jak i inni badacze zjawisk społecznych przypominają, że teoria poprzedza myślenie, zaprezentowanie wzoru do oceny postrzeganych zjawisk pozwala je oglądać właśnie za pośrednictwem zaprojektowanych parametrów (Fleck 2006: 121; Bauman 2012: 79–80). Przerysowany w publicystyce obraz kryzysu instytucji politycznych staje się fragmentem społecznej percepcji tychże instytucji.

Bibliografia

- Bauman Zygmunt. 2012. *To nie jest dziennik*, Maria Zawadzka (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Borowska Katarzyna. 2010. „Dziki kraj, państwo dziadowskie, ruska trumna i żyrandol. Polityczne bon-moty roku 2010”. *Rzeczpospolita* 304 : A6.
- Borowski Marek. 2015. Strachy na Lachy. 31.03.215, http://www.marekborowski.pl/wiadomosci/wiadomosc_1368.phtml. Dostęp 1 lipca 2016.
- Brenner Monika. 2010. „Zjawisko personalizacji politycznej”. W *Strategie i mechanizmy marketingu politycznego* Jan Garlicki (red.). *Studia Politologiczne* 16 : 117–121.
- Czywilis Dariusz. 2005. „Polski polityk jako ikona kultury masowej”. *Dyskurs* 1 : 22–31.
- Czyżewski Marek, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski (red.). 2010. *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Denton Robert E. Jr., Jim A. Kuypers. 2008. *Politics and Communication in America: Campaigns, Media, and Governing in the 21st Century*. Long Grove: Waveland Press.
- Douglas Mary. 2011. *Jak myślą instytucje*, Olga Siara (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Elgie Robert. 2003. *Political Institutions in Contemporary France*. Oxford: Oxford University Press.
- Fleck Ludwik. 2006. *Psychosocjologia poznania naukowego. Powstanie i rozwój faktu naukowego oraz inne pisma z filozofii poznania*, Zdzisław Cackowski, Stefan Symotiuk (red.). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Foucault Michel. 2000. *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Judge David. 2005. *Political Institutions in the United Kingdom*. Oxford: Oxford University Press.

- Kamińska-Szmaj Irena. 2001. *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku. Wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*. Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- Kamiński Antoni Z. 2014. *Dezercja elit*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Karwat Mirosław. 2004. „O politykach medialnych”. *Rocznik Nauk Politycznych*, R. 6, 7 : 27–46.
- Katz Richard S. 2007. *Political Institutions in the United States*. Oxford: Oxford University Press.
- Kowalski Sergiusz. 2010. Konstrukcja i dekonstrukcja III RP. Symetrie i asymetrie. W *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako (red.). 47–81. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Legutko Ryszard. 2003. Myśli o niemyśleniu. W *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, Dorota Heck (wybór i oprac.). 482–497. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Levinson Paul. 1999. *Miękkie ostrze*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Levinson Paul. 2010. *Nowe nowe media*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- March James. G., Johan P. Olsen. 2006. Nowy instytucjonalizm. Organizacyjne podstawy polityki. Dariusz Sielski (przeł.) W *Współczesne teorie socjologiczne*, Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (wybór i oprac.). 566–582. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- McAllister Ian. 2010. Personalizacja polityki. W *Zachowania polityczne*. t. 2. Russell J. Danton, Hans-Dieter Klingemann (red.). 174–175. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McGee Michael C. 1980. „The «ideograph»: A link between rhetoric and ideology”. *Quarterly Journal of Speech* 66 : 1–16.
- McLuhan Marshall. 2001. *Wybór tekstów*, Ewa Różalska, Jacek M. Stokłosa (przeł.). Poznań: Zysk i S-ka.
- Migalski Marek. 2015. *Koniec demokracji*. Warszawa: The Facto.
- Narski Zygmunt. 2007. *Gospodarka i kryzys partii politycznej*. Toruń: Suspens Firma Wydawniczo-Artystyczno-Handlowa.
- Reisigl Martin. 2011. Analiza retoryki politycznej. W *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red.). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Rydlewski Grzegorz. 2009. *Rządzenie w świecie megazmian (studium politologiczne)*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Siellawa-Kolbowska Krystyna Ewa. 2008. *Edukacja obywatelska w Niemczech i Polsce. Streszczenie raportu z badań: Krystyna Ewa Siellawa-Kolbowska (red.), Agnieszka Łada, Jarosław Ćwiek-Karpowicz*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Szacki Jerzy. 2010. Przyszłość państwa narodowego. W *Przebyta droga 1989–2009. Dla Aleksandra Smolara*. 487–496. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego & Fundacja Zeszytów Literackich.
- Touraine Alain. 2010. *Samotworzenie się społeczeństwa*. Kraków: NOMOS.
- Sojak Radosław, Zybertowicz Andrzej (red.). 2008. *Transformacja podszyta przemocą. O nieformalnych mechanizmach przemian instytucjonalnych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,
- Westen Drew. 2014. *Mózg polityczny*, Tomasz Bieroń (przeł.). Poznań: Zysk i S-ka.

Wołek Artur. 2012. *Słabe państwo*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej; Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Institution crisis in contemporary Polish political discourse

Abstract

Social sciences literature poses the question "how do institutions think?". The aim of the author of the present paper is to present the way media shape the perception of institutions, in particular institutions of political character, such as constitutions, states, governments. It was adopted, by referring to social theories, that processes of political socialization are equally important as institutionalization processes. The former group includes creating the perception of the surrounding world of norms and political organizations. The analysis deals with Polish political discourse, its object being statements, press titles and leads, as long as their topic is related to the functioning of political institutions. It needs to be remembered that statements from the politicians are of instrumental character (their purpose being boosting the chance for a re-election). It is more common for them to criticize the institutions they are part of and they co-create than to approve of their actions. Linguistic structures are used to convey emotions and they illustrate the perceived crisis of the institution, which does not have to reflect the real situation.

Key words: political institutions, political discourse, media, political emotions, constitution, state